

DUMNE MIASTO LEGIONÓW

POLSKA 4 BROJNA

W stulecie Legionowa 1919–2019



Żołnierze plutonu łączności i Dywizjonu Pociągów Pancernych w Legionowie, lata trzydzieste XX wieku



Mariusz Błaszczak
minister obrony narodowej

TUTAJ TRADYCJA WCIAŻ ŻYJE

Szanowni Państwo,

w 1919 roku koszarę Jabłonna po objęciu przez polską załogę wojskową otrzymała nazwę Legionowo. Generał Bolesław Roja uhonorował w ten sposób osadę Legionowo, założoną w 1916 roku na Wołyniu przez żołnierzy Legionów Polskich. Ich chlubny szlak bojowy w walce o wolną Ojczyznę był jeszcze świeży w pamięci Rodaków, oni sami zaś cieszyli się zasłużonym statusem bohaterów. Nazwa, mimo lat wojny i komunizmu, przetrwała do dziś wraz z pamięcią o legionistach.

Dziś, świętując stulecie nadania nazwy, Obywatele Legionowa, do których ja również mam zaszczyt się zaliczać, oddaję hołd bohaterom. To wspinała okazja, by przypomnieć tradycje wojskowe miasta, poznać jego historię oraz spotkać się z żołnierzami służącymi w dzisiejszych realiach.

Dziedzictwo historyczne niewątpliwie wpływa na tożsamość Mieszkańców Legionowa. Podobnie jak ich poprzednicy sprzed wieku, współcześni troszczą się o rozwój zarówno swojej Małej Ojczyzny, jak i Polski. Legionowo, dumne Miasto Legionów, to wspinałe miejsce!

Pierwsze Legionowo

Najokazalszą osadą wojskową za linią frontu była kwatera zimowa Komendy Legionów. Zbudowano ją na rozległej polanie 4 km na zachód od Wołczecka i nazwano Legionowem.

P o niezwykle krwawych walkach latem i jesienią 1915 roku na Wołyniu, w których Legionom Polskim przyszło stawiać opór „rosyjskiemu walcowi parowemu”, jak nazywano kolejne wielkie ofensywy carskich generałów, w listopadzie tegoż roku nad Styrem zapanował spokój. Część frontu nad tą rzeką, od Kostiuchnówki po Kuchęcką Wolę, obsadził niemiecki korpus gen. Hauera, w którym znajdowały się podporządkowane mu trzy brygady Legionów Polskich. W pobliżu frontu zainstalowała się również Komenda Legionów, dla której pobudowano kwatery zimowe pod Wołczeckiem. Jak miało się szybko okazać,

rozpoczął się najbardziej „artystyczny” okres w historii Legionów Polskich.

Wołyńskie leża zimowe powstałe na przełomie 1915 i 1916 roku stały się konglomeratem budowli, w których skrzyżowały się zasady potrzeb wojennych z gustami i artystycznymi upodobaniami legionistów. Oprócz prostych ziemianek budowano za linią całe osiedla dla poszczególnych brygad, służb i pułków. I to jakie osiedla! W zależności od fantazji architektów wyrastały ciągi szlacheckich dworców, podmiejskich willi czy chat góralskich „spod samiuskich Tater”.

Najokazalszą osadą wojskową za linią frontu była kwatera zimowa Komendy



Rojowe Osiedle ukryte w lasach pod Opatowem na Wołyniu – siedziba dowództwa 4 Pułku Piechoty płk. Bolesława Roja. Osiedle to w całości zaprojektował mjr inż. Andrzej Galica, dowódca 1 Batalionu 4 Pułku, na zdjęciu z prawej, w rozmowie z płk. Zygmuntem Zielińskim dowódcą III Brygady Legionów Polskich. Na drugim planie widoczne jest wejście do ziemianki dowództwa, nad którą żołnierze ustawili orla wykonanego z gałązek bukowych

Legionów. Zbudowano ją na rozległej polanie 4 km na zachód od Wólczeczka i nazwano Legionowem. Do budowy osady przystąpiono już w połowie listopada 1915 roku. Zaangażowano do tego stu jeńców rosyjskich, którzy mieli doświadczenie w ciesielce. Pracowali oni pod nadzorem kompanii technicznej Komendy Legionów. Powstała wokół starej leśniczówki osada stała się siedzibą komendanta Legionów Polskich, gen. Karola Trzaski-Durskiego. Legionowo tworzyło kilkanaście baraków wzniesionych z nieokorowanych okraglaków sosnowych. Najokazalszy był barak mieszczący kasyno oficerskie, kancelarię operacyjną i kwatery oficerów. Dalej stały dwa następne baraki dla szkoły podchorążych, trzy dla oddziałów sztabowych i jeńców oraz dwie duże tajnie. Na uboczu, pod

lasem, wybudowano kapliczkę. Wokół baraków szybko wyrosły domy różnych siedzib Komendy. Najoryginalniejsza wśród nich była willa „Zakopianka” z balkonikiem ozdobionym ciętymi w drewnie rozetkami i parzenicą oraz willa „Szrapnel” – kwatery kompanii technicznej. Była to piętrowa budowla w kształcie olbrzymiego pocisku, z pomieszczeniami mieszkalnymi na dole i tarasem widokowym na piętrze. W osobnym, obszernym baraku mieściło się kino. Całe osiedle zostało zelektryfikowane – prądu dostarczało własne dynamo.

Osady pozazdrościły Komendzie inne legionowe oddziały, a jedno z osiedli przebiło ją nawet „strojnością”. Mowa o Rojowym Osiedlu – ukrytym w lasach pod Optową – siedzibie komendy 4 Pułku Piechoty płk. Bolesława Roi.



*Na wprost siedziba Komendy Legionów,
po prawej menaż oficerski, czyli stołówka
w Legionowie nad Styrem*

Niedaleko Legionowa powstał Nowy Jastków – osada dla kancelarii i taborów 4 i 6 Pułku Piechoty. Osiedle budowali wspólnie saperzy obu pułków przy pomocy Austriaków. Prace rozpoczęto w lutym, a zakończono w połowie kwietnia 1916 roku. Miejsce to nazwano na

pamiętkę bitwy pod Jastkowem, w której
czwartacy przeszli chrzest bojowy.

Komendę III Brygady i część oddziałów 6 Pułku Piechoty zakwaterowano zaś w Nowych Kuklach, umiejscowionych między Rojowym Osiedlem a Legionowem. Kompleks nazwano na pamiątkę niedawnej bitwy pod Kukłami. Osobne siedziby miała II Brygada Legionów Polskich i artyleria legionowa mjr. Otokara Brzozy.

Wszystkie te artystyczne i architektoniczne cuda ostały się do lata 1916 roku, kiedy uderzyła w nie nawała ogniowa kolejnej rosyjskiej ofensywy. Wojenna machina znowu ruszyła, siejąc śmierć i spustoszenie, a wroga artyleria równała z ziemią metr po metrze legionowe pozycje. ■

Piotr Korczyński



Fotografia lotnicza Legionowa w latach trzydziestych XX wieku



Strona tytułowa jednolitości Związku Pracy
Obywatelskiej Kobiet w Legionowie,
19 marca 1933 roku

NA POCZĄTKU BYŁ GUCIN

Nowa nazwa zaczęła funkcjonować w dokumentach urzędowych po 1921 roku, oficerowie mówili Jabłonna Legionowa, mieszkańcy – Jabłonna Gucin, używano też nazwy Jabłonna Cegielnia.

Legionowo należy już dziś do przeszłości. Przewalcowała je bowiem fala napierającej, choć szczęśliwie powstrzymanej rosyjskiej ofensywy (...). Była to wśródleśna, odludna, sztucznie stworzona siedziba – tak zaczynał się wstęp do wydanego w roku 1916 roku w Krakowie albumu fotograficznego sierż. Dulęby, który zatytułował go krótko – „Legionowo”.

Dzieje Legionowa zaczynają się prozaicznie. W miejscu, w którym Kolej Nadwiślańska przecinała Trakt Kowieński zbudowano w 1877 roku stację klasy IV Jabłonna Nowa. Obok właściciel dóbr August Potocki, zwany Guciem, założył lotnisko, które na jego cześć nazwano Gucin. Potocki zbudował tu również, 20 lat później, Hutę Szkła „Jabłonna”, największą tego typu na ziemiach polskich, która produkowała głównie butelki do portera z Okocimia.

Niemal od początku historia Jabłonny-Gucina-Legionowa miała charakter militarny. Po drugiej stronie torów w 1892

roku utworzono rosyjski garnizon, a w 1898 roku w Jabłonnie powołano do życia Oddział Balonowy Warszawskiego Rejonu Fortecznego. Rosjanie stacjonowali tu do momentu odejścia z Królestwa, kiedy to na początku sierpnia 1915 roku ostatecznie opuścili Warszawę i okolice.

Garnizon przejęli Niemcy, tworząc Lager Jabłonna, miejsce szkolenia dla dziesiątków tysięcy rekrutów wysyłanych następnie na front wschodni. W grudniu 1916 roku polskie legiony wkroczyły do Warszawy, co upamiętniła jedna ze zwrotek „Marsza I Brygady”:

*Pamięta wszak Warszawa chwile,
Gdy szarych garść legunów szła.
Rzuciła nam: germanofile.
Do naszych ocz spłynęła ciężka łza.*

Legiony przybliżyły się więc do swego przyszłego miasta. Właśnie pod Jabłonną, w Beniaminowie, umieszczono jeden z obozów dla internowanych legionistów w roku 1917. Zamknięty tu wraz z inny-

mi oficerami 5 Pułku Piechoty Sławoj Felicjan Składkowski wspominał początki tego obozu: „Dotychczas pilnowali nas i otaczali drutami młodzi chłopcy z Infanterie Ersatz Grupp Jablonna. Nie byli dla nas zbyt surowi. Wprawdzie drutowali ostro i odrutowali szybko już prawie cały obóz, ale jako rekruci prawie, mieli szacunek dla nas starych żołnierzy frontowych, którzy przyjechali do obozu jako oficerowie. Toteż gadali z nami, stojąc na posterunkach i wszystko było załatwiane po przyjacielsku. Obecnie zdaje się, będzie gorzej. Upasłe twarze nowych wartowników Landszturmistów, wydłużone porcelanowymi fajami, patrzą na nas groźnie i podejrzliwie”.

Tymczasem na prawym brzegu Wisły po-

wstał okręg Warszawa-Praga Polskiej Organizacji Wojskowej, obejmujący także Jabłonnę i okolice (Rejon II), a w niedalekim Buchniku, dziś w granicach warszawskiej Białoteki, utworzono konspiracyjną szkołę podchorążych. Członkowie POW-u między 11 a 14 listopada 1918 roku rozbili Niemców w Jabłonce. Podobno już

II listopada powstały pierwsze władze gminne, choć nie zapobiegło to rozgrabieniu niemieckich magazynów.



W ten sposób poniemieckie koszary w Jabłonnie stały się jedną z głównych polskich baz wojskowych. Utworzono tu obóz ćwiczebny dla 3 tys. żołnierzy. Właśnie tutaj formowano i przeorganizowywano pułki piechoty posyłane kolejno w latach 1919–1920 na front wschodni, tu również miały miejsce ich



*Ojciec chrzestny miejscowości,
gen. Bolesław Roja, został
27 maja 1940 roku zamordowa-
ny przez Niemców w obozie
koncentracyjnym Sachsenhausen*

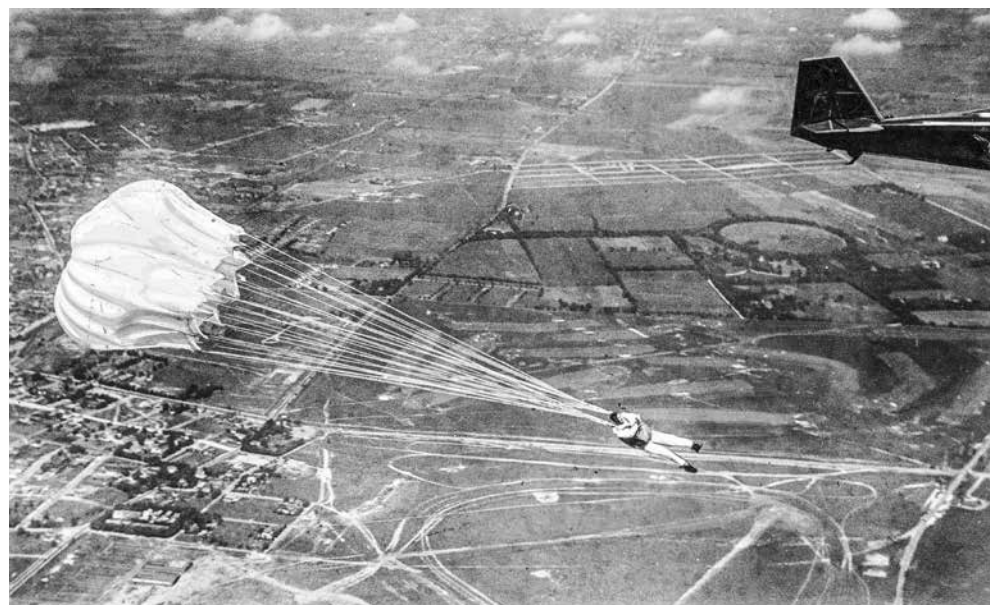
Z WŁADIMIRA – FORT LEGIONÓW

Fort Władimir dość długo źle się kojarzył warszawiakom. To bowiem na jego stokach stracono ostatniego dyktatora powstania styczniowego – gen. Romualda Traugutta oraz członków Rządu Narodowego. Przez wiele lat groził swymi 34 armatami warszawskiemu Nowemu Miastu.

W 1916 roku w miejscu wykonania wyroku śmierci na polskich patriotach ustawiono krzyż. Był to pierwszy widomy znak przejęcia tej twierdzy przez Polaków. Wprawdzie od początku XX wieku fort nie pełnił już pierwszorzędnej roli militarnej – najpierw urządzono w nim

więzienie, a następnie archiwum wojskowe, wciąż jednak przypominał o tragedii Traugutta i jego towarzyszy. Funkcję archiwum budynek pełnił również po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gdyż został zaadaptowany na potrzeby Centralnego Archiwum Wojskowego. Po wojnie polsko-bolszewickiej w 1921 roku fort oficjalnie nazwano Fortem Legionów. Tym samym dobitnie podkreślono, że dawna twierdza, stojąca na straży zaborczego władztwa nad Warszawą i całym Królestwem Polskim, ma służyć nieodwołalnie i na wieczność Rzeczypospolitej. ■

PK



KOLEBKĄ POLSKIEGO SPADOCHRONIARSTWA

Historia cichociemnych i całego polskiego spadochroniarstwa wcale nie rozpoczęła się w Wielkiej Brytanii, lecz... w Legionowie.

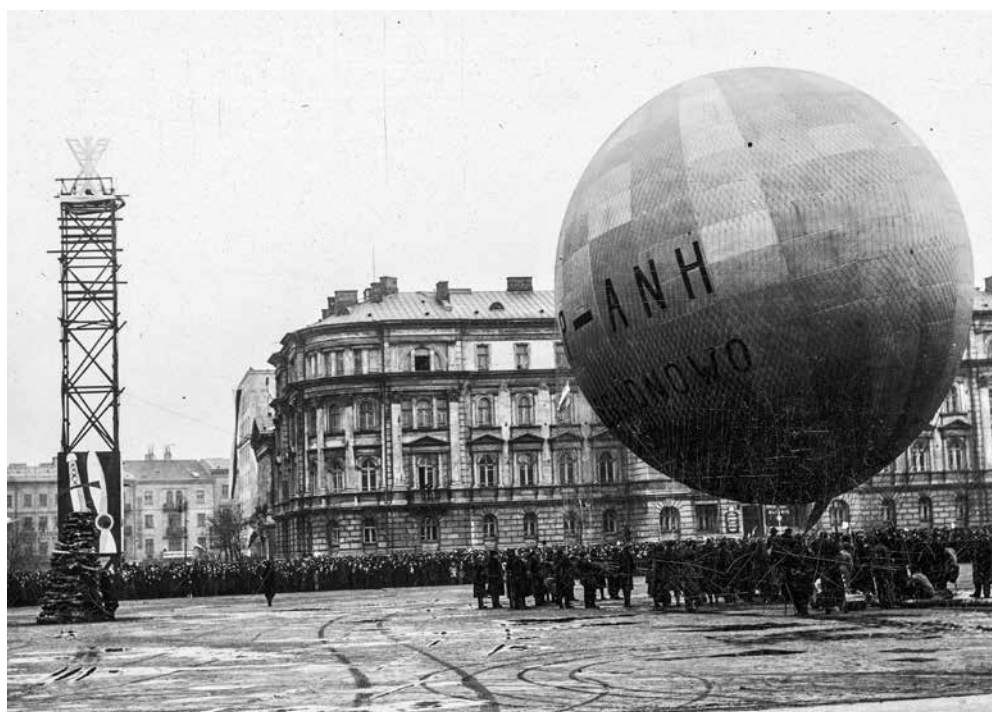
To tutaj w 1920 roku ruszyła najpierw produkcja balonów wojskowych, które sprzedawano do wielu krajów Europy. W 1929 roku z kolei otwarto w nim Wojskową Wytwórnę Spadochronów. Rodzimą produkcję spadochronów rozpoczęto, wykorzystując amerykańską licencję znakomitego jak na owe czasy spadochronu Irving. W niedługim czasie Legionowo stało się stolicą polskiego spadochroniarstwa. Od 1936 roku miejscowy oddział Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) organizował cieszące się dużą popularnością w kraju kursy dla instruktorów spadochronowych.

W Wieliszewie pod Legionowem 5 września 1937 roku licznie zgromadzona publiczność zobaczyła grupowy desant spadochronowy. Wykonało go 60 skoczków z LOPP. Pokaz ten był inauguracją pierwszego w Polsce wojskowego kursu spadochronowego dla absolwentów szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni. Szkolenie prowadzono pod kątem

opanowania techniki obsługi spadochronu i techniki skoków z balonu na uwięzi, z wieży spadochronowej oraz z samolotu. Zajęcia miały wyłącznie charakter sportowy, ale już od następnego roku zaczęto szkolić spadochroniarzy dla wojsk powietrznodesantowych.

Niestety, spadochroniarzom wyszkolonym na kursach w Legionowie nie było dane pokazać swych umiejętności w boju we wrześniu 1939 roku, ale ich doświadczenie nie poszło na marne. Stało się bezcenne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. To właśnie polscy instruktorzy z Legionowa, a wśród nich szczególnie porucznicy Jerzy Górecki i Julian Gębołyś byli pierwszymi, którzy szkolili spadochronowo cichociemnych, czyli elitarną grupę skoczków wysyłanych do pracy konspiracyjnej w kraju podczas wojny oraz kadrę i Samodzielnej Brygady Spadochronowej, która we wrześniu 1944 roku lądowała w Holandii i brała udział w bitwie o Arnhem. ■

Piotr Korczyński



Start balonu „Legionowo” z placu Piłsudskiego w Warszawie, 19 marca 1935 roku



Pracownice Warsztatów Balonowych w Legionowie przenoszą do samochodu powłokę „Gwiazdy Polski”, największego na świecie tradycyjnego balonu stratosferycznego, wrzesień 1938 roku

przeformowanie i demobilizacja żołnierzy. Za dzień powstania polskiego ośrodka wojskowego można uznać 10 grudnia 1918 roku, gdy rozwiązała się miejscowa POW. Powstał tu 1 Pułk Piechoty, którego kadra wywodziła się z podwarszawskich powoiaków, a który otrzymał 16 stycznia 1919 roku nazwę Pułku Legionowego.

Gen. Bolesław Roja, dowódca utworzonej tu 1 Dywizji Piechoty Legionów, wystąpił z propozycją, by osiedlu wojskowemu oficjalnie nadać nazwę Legionowo. W rezultacie starosta powiatu warszawskiego dekretem z 3 maja 1919 roku zmienił nazwę Jabłonny Nowej na Legionowo.

W sierpniu 1920 roku w Jabłonnie i w pobliskim Chotomowie zatrzymały

się trzy pułki strzelców kaniowskich, należące do XIX Brygady, która stąd przeprowadziła kontratak na armię rosyjską. Po wyjściu kolejnych pułków garnizon Jabłonna Legionowej liczył około 1500–2000 żołnierzy. Były to głównie wojska kolejowe – początkowo Park Wojsk Kolejowych nr 2 (rozwinął się później w dywizjon pociągów pancernych) oraz wojska balonowe – najpierw 2 kompania balonów obserwacyjnych z Nieporętu, następnie 2 Batalion Balonowy z Poznania (z których powstaną Centralne Zakłady Balonowe). Takie były wojskowe początki miasta. ■

Jacek Żurek

LEGIONOWSKIE POCIĄGI PANCERNE

Powstały w ramach stacjonującego w garnizonie Jabłonna pułku saperów kolejowych. Najpierw powstał batalion, następnie dywizjon ćwiczebny, potem dywizjon szkolny, a od 1927 roku funkcjonował 1 Dywizjon Pociągów Pancernych. Swoje święto obchodził 29 września.

Do walk w kampanii wrześniowej dywizjon, dowodzony przez ppłk. Jana Damasiewicza, wystawił pięć pociągów pancernych. „Danutę” przydzielono do armii „Poznań”. Walczyła w Wielkopolsce i na Mazowszu. Została rozbita 16 września pod Skierniewicami. Ten sam przydział dostał „Poznańczyk”, operujący między wielkopolskim Krotoszynem a podwarszawskim Ołtarzewem – 9 września załoga wysadziła go w powietrze. „Generał Sosnkowski”

wszedł w skład armii „Modlin”, chroniącej północną granicę Mazowsza. Pociąg przemieszczał się między Ciechanowem a Jabłonną, skąd wysłano go na poszukiwanie 1 Dywizji Piechoty Legionów w okolicy Wyszkowa. Pod Łochowem został unieruchomiony na skutek zbombardowania przez niemieckie lotnictwo. Do armii „Pomorze” przydzielono „Paderewskiego”, który wziął udział w walkach w okolicach Kutna. Załoga wysadziła go w powietrze 16 września. Natomiast „Śmierć”, nomen omen, stanowiła odwód Naczelnego Dowództwa i znalazła się pod rozkazami dowódcy twierdzy Modlin, walcząc w jej obronie. Po kapitulacji twierdzy załoga zniszczyła 28 września działa pociągu.

Dowództwo dywizjonu wśród ogólnego chaosu opuściło Jabłonnę 7 września specjalnym transportem ewakuacyjnym, który via Warszawa i Rembertów dojechał pod Siedlcę. Tu 12 września przejęli go Niemcy. ■

JŻ

SILNI W SOJUSZACH

Z przemówienia ministra Mariusza Błaszczaka wygłoszonego podczas defilady Wojska Polskiego, która odbyła się 3 maja 2019 roku w Warszawie:

„Przystąpienie naszego kraju do NATO i Unii potwierdziło cywilizacyjną i kulturową przynależność Polski do świata Zachodu. Uwolniło potencjał, dzięki któremu dziś możemy powiedzieć,

że polskie siły zbrojne są skuteczne, sprawnie dowodzone i konsekwentnie wyposażane w najnowocześniejszy sprzęt. Obecność wojsk NATO jest wyrazem szacunku i poczucia wspólnoty. Chciałbym podkreślić, że Wojsko Polskie było, jest i będzie aktywne, jeżeli chodzi o udział w misjach. Polska jest silna w sojuszach!”

CZOŁG ŚREDNI LEOPARD 2A5



DANE TAKTYCZNO-TECHNICZNE

masa bojowa 59,9 t, długość kadłuba 7,72 m, wysokość do stropu wieży 2,5 m, szerokość 3,7 m, prędkość maks. 68 km/h

▼ PRZEZNACZENIE

Leopard 2A5 to czołg bojowy wykorzystywany do zwalczania celów opancerzonych (armata kalibru 120 mm), jak również celów naziemnych i powietrznych z karabinów maszynowych. Może prowadzić działania w dzień i w nocy oraz w każdym terenie, także przy ograniczonej widoczności. Nie narażając załogi, czołg może operować w terenie zatrutym, skażonym i napromieniowanym.

KOŁOWY TRANSPORTER OPANCERZONY ROSOMAK



DANE TAKTYCZNO-TECHNICZNE

masa pojazdu 22,5 t, długość całkowita 7,88 m, szerokość 2,83 m, wysokość 3,275 m, prędkość maks. 100 km/h, zasięg 500 km

▼ PRZEZNACZENIE

Rosomak 8x8 jest wielomodułowym wozem bojowym wyposażonym w wieżę HITFIST 30 mm Bushmaster, która zapewnia wysokie możliwości bojowe. Przeznaczony jest do walki z piechotą oraz z lekkopancerzonymi pojazdami, a także przygotowany do prowadzenia działań stabilizacyjnych w ramach polskich kontyngentów wojskowych.

155-milimetrowa HAUBICA KRAB



DANE TAKTYCZNO-TECHNICZNE

masa bojowa z załogą 48 t, długość 12,10 m, szerokość 3,64 m, wysokość 3 m, donośność działa powyżej 40 km

▼ PRZEZNACZENIE

Samobieżna haubica Krab jest przeznaczona do niszczenia systemów rakietowych, baterii artylerii i rakiet przeciwlotniczych, stanowisk dowodzenia, węzłów łączności i umocnień terenowych, pododdziałów zmechanizowanych i zmotoryzowanych, znajdujących się w głębi ugrupowania przeciwnika, oraz innych ważnych obiektów zaplecza.

NOWY SZPITAL WOJSKOWY POWSTANIE W LEGIONOWIE

„W Legionowie powstanie szpital wojskowy, który będzie służył przede wszystkim Wojsku Polskiemu. Ale z usług tego szpitala będą mogli także korzystać mieszkańcy Legionowa i powiatu legionowskiego”, zapewnił Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej.

Nowoczesny budynek szpitalny powstanie przy ul. Zegrzyńskiej 8 w Legionowie, na części działki użytkowanej dotychczas przez Wojskową Specjalistyczną Przychodnię Lekarską SPZOZ. Nowy szpital będzie filią Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie.

„Podpisałem decyzję, która oznacza zatwierdzenie koncepcji rozbudowy i wzmocnienia Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. W praktyce oznacza to, że tutaj w Legionowie powstanie filia tego instytutu. Szpital będzie gotowy w 2022 roku”, zaznaczył mi-

nister. Wojskowa przychodnia specjalistyczna istniejąca w Legionowie zostanie zintegrowana z nowym szpitalem. Realizację koncepcji szef MON-u zlecił gen. Grzegorzowi Gielekowi, dyrektorowi WIM-u. Podstawowym źródłem finansowania będą środki resortu obrony narodowej. W nowej placówce, jako filii Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, planowane jest utworzenie składającego się z dwóch sal operacyjnych bloku operacyjnego oraz oddziałów szpitalnych: kardiologicznego, obserwacyjnego – chorób wewnętrznych, intensywnej terapii. Powstanie szpitala przyczyni się do poprawy dostępności do świadczeń zdrowotnych nie tylko dla żołnierzy i ich rodzin oraz emerytów wojskowych, lecz także dla wszystkich mieszkańców regionu.

(mon)



Wizualizacja nowego szpitala w Legionowie. Źródło: MON

POLSKA ZBROJNA **HISTORIA**
POLSKA ZBROJNA

Projekt zrealizowany przez redakcję
Wojskowego Instytutu Wydawniczego.
Opracowanie graficzne: Marcin Izdebski
Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW
Redakcja i korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW
Zdjęcia: Biblioteka Narodowa, Muzeum Historyczne w Legionowie,
Narodowe Archiwum Cyfrowe,
zbiory Jacka Szczepańskiego, zbiory Andrzeja Witkowskiego
Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Dyrektor: Maciej Podczaski
Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska
Portal www.polska-zbrojna.pl
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL